

Anna Paluszak-Bronka
↓
O języku kujawskich
przywoływek dyngusowych
↓

1. O zwyczaju

Przywoływki¹ najkrócej można zdefiniować jako ‘uroczysty zwyczaj wielkanocny, polegający na „przywołaniu” pannie kawalera lub „wywołaniu” dziewczynie, a po II wojnie światowej także chłopakowi, wad’ (Przesławska 1974: 40; Lange, Krzyżaniak, Pawlak 1979: 219). Kiedyś był to ceremoniał bardzo rozpowszechniony na całych Kujawach. Starsze pokolenie pamięta jeszcze, jak w pierwsze święto Wielkanocy młodzieńcy o nieposzlakowanym charakterze i cieszący się ogólną sympatią lokalnej społeczności gromadzili się w centralnym miejscu wsi, a następnie kilku z nich wchodziło na wysokie drzewo lub dach i stamtąd wywoływali panny. Następnego dnia wczesnym rankiem szli do przywołanych dziewcząt i polewali je wodą na dyngus (Znamierowska-Prüfferowa 1965: 432). Obecnie – w czasach powszechnej oświaty i postępu cywilizacyjnego – przywoływki organizowane są już tylko przez Stowarzyszenie Klubu Kawalerów w Szymborzu (powiat inowrocławski).

2. Stan badań

Wywoływki, znane według informatorów „od pradziadów”, „od Jagiełły”, „od dawna”, „od zawsze” (Przesławska 1974: 17), jako pierwszy opisał Oskar Kolberg w drugiej połowie XIX w. (Kolberg 1962).

¹ Nazwa *przywoływki*, używana wymiennie z *przywołówki*, znana była na Kujawach środkowych i zachodnich, natomiast na Kujawach wschodnich, szczególnie w powiecie włocławskim, używano określeń: *wywołanki*, *wywoływanki*, *wołanki* i *wołanie* (Przesławska 1974: 40). W artykule określenia te stosuję wymiennie.

W źródłach późniejszych, przygotowanych także przez etnografów lub muzykologów, zamieszczano o nich tylko niewielkie wzmianki². Dopiero w roku 1974 ukazała się monografia Heleny Przesławskiej *Przywoływki dyngusowe na Kujawach*, która – jak uważam – jest najcenniejszą do tej pory rozprawą poświęconą temu zwyczajowi, uczona bowiem precyzyjnie udokumentowała w niej obrzęd wywoływek, przedstawiła, jaką pełniły rolę i funkcję społeczną, oraz dokładnie wyjaśniła przyczyny ich zaniku.

Jak dotąd przywoływki kujawskie nie były przedmiotem badań językoznawcy, a szkoda, ponieważ zawarta w nich ostra krytyka ludzi, odchylających się swym zachowaniem od ogólnie przyjętych zasad i wzorów obyczajowych i moralnych, ukazuje nie tylko stosunki, jakie w danym okresie panowały w obrębie wsi kujawskiej, ale daje także możliwość zapoznania się z zanikającą już dziś gwarą kujawską, przede wszystkim w zakresie leksyki i frazeologii związanych z obrzędem.

Poniższy artykuł ma na celu zapełnienie choć w części tej luki i zasygnalizowanie potrzeby dokładnych badań nad językiem przywoływek, a szerzej nad gwarą Kujaw, zwłaszcza, że z upływem czasu wciąż maleje liczba osób nadal się nią posługujących.

W swoim opracowaniu wykorzystałam teksty przywoływek zgromadzone przez H. Przesławską³. Dodatkowo wyzyskałam materiał zebrany podczas rozmowy z Panią Kunegundą Łopacińską, 85-letnią mieszkanką Inowrocławia⁴. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że analiza językowa stosunkowo małego wyboru źródeł nie upoważnia do formułowania wiążących wniosków, ale można poczynić na ten temat kilka uwag.

Przy egzemplifikacjach zaczerpniętych z tekstów przywoływek zgromadzonych w monografii Przesławskiej rezygnuję z pełnego przypisu,

² Zainteresowanych szczegółowym stanem badań oraz bibliografią o przywoływkach odsyłam do zestawienia H. Przesławskiej (Przesławska 1974: 10-16).

³ Uczona zdobywała materiał podczas własnych badań terenowych (relacje zebrane od informatorów lub podczas tzw. obserwacji uczestniczącej oraz wynikające z kwestionariusza), uwzględniła także niepublikowane źródła archiwalne, udostępnione przez: Instytut Sztuki PAN w Poznaniu, Prezydium Rady Miejskiej w Inowrocławiu oraz Muzeum Etnograficznego w Toruniu i publikowane wyniki badań przeprowadzonych przez etnografów i muzykologów (Przesławska 1974: 14).

⁴ W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować Pani Kunegundzie za ciekawą i barwną opowieść o przywołówkach szymborskich oraz pomoc w objaśnianiu niejasnej już dla mnie, choć jestem Kujawianką, leksyki.

tzn. nie powtarzam nazwiska badaczki, roku wydania pracy oraz strony, na której znajduje się dany wiersz. W nawiasie zaznaczam tylko P i podaję rok zapisania⁵ przywoływek.

3. Forma przywoływek

Forma przywoływek była zwykle schematyczna. W części pierwszej znajdowała się zapowiedź i prezentacja dziewczyny. Najczęściej zaczynała się od słów: *Pod numerem* (podany numer) *u pana* (nazwisko) *jest tam panna* (*panienka, paniucha*) lub *Po pierwsze, po drugie, po trzecie, zapowiadam Waszeci: pod pierwszym numerem znajduje się tam dziewczyna* albo *Pierwszy numer od* (nazwa miejscowości) *jest tam* (*panna, panienka, dziewczyna*). Część druga, zmienna, zawierała ocenę dziewczyny i wymiar zarządzanej kary dyngusowej. Opinia mogła być pochlebna: *Ta Maryna jest dobra dziewczyna, pracowita, schludna* (P 1967) lub niekorzystna, gdy dziewczyna była zaniedbana, brudna, leniwa, nie troszczyła się o swoją godność, np. *ta Zośka od... jest brzydka dziewczucha, brudas w pracy, niechlujna, w chałupie ma brudy, ubrana jak kocmołuch i leniwa w pracy, spóźnia się do pracy, krowy źle wydojone* (P 1967), *Dla Pelasi W... Co ma brudne nogi* (P 1967). Warto w tym miejscu dodać, że dawniej pannom przywoływano dosadniej. Po drugiej wojnie światowej, gdy dziewczęta zaczęły zdobywać wykształcenie, nie pozwalały już na tak ostrą, wymierzoną przeciwko nim, krytykę. Wówczas zaczęto wyśmiewać raczej ich ubiór: *Władzienka... Nosi majteczki skórzane, z przodu sznurowane... Nosi trzewiczki chociaż niewygodne, z przodu i z tyłu sznurowane* (P 1949), miejski styl życia lub pracę w gospodach i spółdzielniach: *Pela... w Spółdzielni naszej sklepowa. Co pończoszki i jedwabie dla kuzynek pod stół chowa* (P 1949), natomiast dotkliwa i nieprzyjemna ocena dotknęła kawalerów. Piętnowano ich chuligaństwo: *Felek... Fale rozbija i w boksie się wybija* (P 1949), nieuctwo: *Chodziłem do rolniczej szkoły, ale ją puściłem, bo się kiepsko uczyłem* (P 1950), lenistwo: *Nikt nie wie, że jestem wielki nygus na wczesne wstawanie, ale do Komitetu zawsze moje nygusostwo się dostanie* (P 1964), alkoholizm: *Bo wykupi jóm N. N. Pogromca monopolu i ulubieniec gorzoły* (P 1949) i inne wady.

⁵ Rok zapisania nie oznacza roku „narodzenia” się przywoływki. W tradycji ustnej mogła ona „żyć” już od pokoleń. Dziś nie jesteśmy w stanie podać, kiedy dokładnie powstawały dane wiersze wywoływek. Uwaga ta nie dotyczy przywoływek szymborskich, zapisywanych corocznie w sprawozdaniach Stowarzyszenia Klubu Kawalerów.

Część trzecia przywoływki to formuła końcowa, w której ujawniano nazwisko kawalera.

4. Zjawiska językowe

W tekstach widać wyraźnie zachwianie typowych cech gwarowych na korzyść języka ogólnego, ale jednocześnie – zwłaszcza w przywoływkach starszych (lub odtwarzanych przez starszych informatorów) – można zauważyć elementy gwarowe.

Liczne zapisy poświadczają ścięsnioną wymowę *a* (zbliżoną do *o*): *ladno*, *urodno* (P 1930), *ptoki* (P 1964), również przed spółgłoskami nosowymi: *dzbonka* (P 1950), *lonie* (P 1964), *nom* (P 1956) i w grupie *ał* realizowanej jako *oł*: *pojechałem* (P 1958), *przyjechałem* (P 1958), *wychłotem* (P 1964), *kawoł* (P 1970). Samogłoska *e* w pozycji po twardej wymienia się w *y*: *źryboka* (P 1956), *pewnygo* (P 1964), *pyrz* (P 1949), a po miękkiej w *i*: *gniwy* (P 1964), natomiast głoska *o* przed *n* nierzadko realizowana jest jako *u*: *dumu* (P 1963) *kunia* (P 1966), *skrumno* (P 1970). Zwężenie samogłosek „aż do granic możliwości” jest charakterystyczne dla całych Kujaw (Urbańczyk 1972: 77).

Głoska *a* w pozycji przed jotą może przechodzić w *e*, co ilustruje przykład *dejcie* (P 1949).

W wyniku prelabializacji nagłosowe *o* często przekształca się w dyftong *ło*, oddawany w zapisie przez *uo*: *uona* (P 1956), *uode* (P 1956), *uoka* (P 1956) lub *ło*: *łociele* (P 1966), *łojciec* (P 1966). Wyjątkowo w analizowanych tekstach zjawisko to poświadczane jest w śródgłosie: *wuody* (P 1963). Wyodrębnienie się tego typu labializacji cechuje dialekt wielkopolski (Dejna 1993: 251).

Samogłoska nosowa *ę* w wygłosie ulega denazalizacji: *Kaške*, *Maryške* (P 1956), *fure* (P 1956), *na wystawe* (P 1964), *chodze* (P 1963), *sie* (P 1956), natomiast *ą* zamienia się w *om* lub *óm*: *nióm*, *jóm* (P 1930), *Jankowom* (P 1956), *starom oś* (P 1949), *jakom* (P 1949), *za szafom pomiarowom* (P 1964). W środku wyrazu samogłoski nosowe rozkładają się na samogłoskę ustną (nierazko ścięsnioną) i spółgłoskę nosową: *ryncznik* (P 1930), *renczniczek* (P 1956), *wykryncilem* (P 1964), *przyglundania* (P 1949), *prze-glondania* (P 1956), *sómsiodki* (P 1967), *narombałem* (P 1964).

Wyjątkowo notowane są przykłady bez rozszerzenia artykulacyjnego: *cztyry* (P 1930), *po pirwsze* (P 1930).

Równie rzadko pojawiają się egzemplifikacje ilustrujące dysymilacyjny typ wymowy *kt ≥ xt* (Dejna 1993: 133): *chtórum* (P 1956), *chtóro* (P 1956).

Tylko jeden zapis pokazuje realizację grupy *il* w postaci *el*: *nie lubieli* (P 1956).

W odmianie rzeczowników można zauważyć odmienne niż w języku ogólnym zastosowanie końcówki dopełniacza l. poj. *-a*: *ode dwora* (P 1930), nierzadko pojawia się zakończenie *-ów*: *nożyców*, *spódniców* (P 1930), *babów* (P 1964).

Szczątki niezłożonej odmiany przymiotników zachowały się tylko w przykładzie *jestem taki hard* (P 1958), ale w tym przypadku nie bez znaczenia jest klauzula rymu do *Edward*.

Zaimek dzierżawczy w D. l. poj. rodz. żeńskiego występuje w postaci *jeji*: *jeji urody* (P 1930), *jeji manýżu* (P 1956), natomiast w funkcji anaforycznej pojawia się w formie krótszej *ji*: *ji nie lubieli* (P 1956). Postać *ji* utrzymuje się także w C. l. poj.: *Potrza ji* (P 1970), *Dejcie ji* (P 1949). Rozróżnienie obu form w obu funkcjach znamionuje gwary zachodniej Polski (Podlawska 1996: 112).

W zakresie odmiany czasowników trzeba zwrócić uwagę na formy l. os. l. mn., ponieważ bardzo często występuje tu, powstała w wyniku kontaminacji zakończeń *-wa* (liczba podwójna) i *-m* (liczba mnoga), końcówka *-ma*, (Dejna 1993: 227): *wywieziema* (P 2. poł. XIX w.), *pójdziyma* (P 1956), *wiyma* (P 1956), *zaczynoma* (P 1956). Utrzymuje się także, oczywiście obocznie z *-my*, zakończenie *-m* (*-mъ): *zaprowadzim* (P 1930), *musim* (P 1956), *przybierzmujem* (P 1949), *naprostujem* (P 1949).

W obrębie słowotwórstwa nie można nie wspomnieć o dużej produktywności rzeczownikowych sufiksów *-uchna*: *buziuchna* (P 1950), *panienuchna* (P 1946), *Kasiuchna* (P 1948), *Elżuchna* (P 1950) i *-yszek*: *dzbo-nyszek* (P 1946), *grzebyszek* (P 1954).

W składni na uwagę zasługuje wskaźnik zespolenia *co*, występujący w funkcji względnego zaimka zespolenia: *Jak była dziewucha, co ji nie lubieli* (P 1956), *Ten, co z daleka widzi* (P 1946), *wiejski znachor, co zakładał* (P 1946). Już w dobie średniopolskiej formacja taka była uznawana przez niektórych gramatyków za niepoprawną (Klemensiewicz 2002: 421), ale do dziś utrzymuje się ona w gwarach (Podlawska 1996: 187).

Słownictwo, choć niezbyt zróżnicowane tematycznie, wymagałoby szerszego opisu. Ze względu jednak na ograniczone ramy artykułu skupię się na tych kręgach leksykalnych, które w tekstach przywoływek są szczególnie istotne, a więc określające wady i zalety (opiszę te, które dotyczą dziewcząt) oraz związane z wymiarem zarządzanej kary dyngusowej.

Jeśli chodzi o przymioty panny, zwracano przede wszystkim uwagę na jej piękno zewnętrzne. Urodę dziewczyny oddawały przymiotniki: *ładna*, *urodna*, *nadobna*, *piękna*, *dorodna*. Oto garść przykładów: *ładna*

dziewczyzna (P 1930), *córka urodna* (P 1970), *nadobny Jagny* (P 1930), *piękna panienuchna* (P 1963), *córkę ładną, dorodną* (P 1950). Niekiedy przyrównywano ją do *róży* lub *aniołka*: *do róży podobna* (P 1930), *Ma córkę ładną, dorodną, do aniołka podobną* (P 1950).

Inne walory były rzadziej akcentowane. W materiale odnalazłam przykłady, w których podkreśla się mądrość, dobroć, pracowitość i czystość dziewczyny: *Mądra, ładna i urodna* (P 1970), *jest dobra dziewczyna, pracowita, schludna, umie wszystko zrobić, czysta, w domu dobra gospodyni* (P 1967) oraz skromność, co odzwierciedla porównanie: *skrumno jak aniołek* (P 1970). Określenie, że panna *jest do Boga podobna* (P 1930), uwydatnia cały szereg bliżej nieokreślonych cech pozytywnych.

Pochwałę dla piękna i zalet młodych kobiet wyrażano także poprzez przypisywane im w wierszu przywoływki przedmioty, takie jak: *ręcznik*, *lustro* (lusterko) i *grzebień* (grzebyszek, grzebuszek)⁶: *dla jej urody ręcznik do ucierania* (P 1930), *dwa ręczniki lniane, złotem haftowane* (P 1948), *ręcznik jedwabny do jej buzi ładnej* (P 1970), *ręcznik ze złotymi literami do wycierania* (P 1956), *Dło nadobny Jagny lustro do przeglundanio* (P 1957), *lusterko złote do przeglundanio* (P 1956), *Trzeba tam na nią... grzebień do uczesania* (P 1930), *grzebyszek do uczesania* (P 1949), *dla jej urody grzebyszek pozłacany* (P 1964), *grzebuszek perłowy do wyczesania* (P 1955). Także zdaniem Przesławskiej przedmioty te symbolizowały uznanie, jakim cieszyła się w lokalnej społeczności dana panna (Przesławska 1974: 46).

O dziewczynie niegrzeszącej urodą mówiono po prostu, że jest *brzydka* i *nieurodna*: *Jest tam dziewczyna brzydka nieurodna* (P 1930) lub przyrównywano ją do znanych z obejścia gospodarczego zwierząt: *Kachna urodno, do kozy podobno* (P 1970), *Jest tam dziewczyna... do świni podobna* (P 1930), *Jest tam u L. córka... podobna z nosa do psa, z łysiny do świni* (P 1970), *Jest tam panna... do psi gęby podobna* (P 1970). Wyjątkowo odnotowałam porównanie dziewczyny do małpy, zwierzęcia egzotycznego, które – notabene – symbolizuje właśnie między innymi brzydotę (Kopaliński 1990: 219): *Jest tam panna do małpy podobna* (P 1970). Dziewczynę z nadwagą wywoływano: *dziewucha jak klucha* (P 1970) lub *Pela... jest gruba jak bela*⁷ (P 1970).

Częściej zwracano uwagę na wady. Brak czystości wytykano dziewczynie, nazywając ją *brudasem*, porównując do *kocmołucha* lub używając przymiotników *brudna* i *niechlujna*: *brudas w pracy, niechlujna, w chatupie ma*

⁶ Infor. K. Łopacińska.

⁷ *Bela* 'duży snopek słomy' (infor. K. Łopacińska).

brudy, ubrana jak kocmołuch (P 1967), *jest brudno, musi się wymyć* (P 1956). O pannie unikającej pracy mówiono, że jest *leniwa w pracy* (P 1967).

Nielubianej z różnych przyczyn⁸ dziewczynie proponowano: zamiast grzebienia – zgrzebło ‘przyrząd do czesania koni’ (SGP VI 376): *zgrzebła do czesania* (P 1930), miast ręcznika – worek: *worek do wycierania* (P 1930), a w miejsce lustra – kurzy tyłek: *Dejcie ji... kurzy tyłek do przeglundanio* (P 1949). Nierzadko wspomniano o furze (‘wóz’, infor. K. Łopacińska) perzu (pyrzu) dla panny manyżu (manyż ‘urządzenie do cięcia trawy, koniczyny (zielonki), napędzane kołem z wystającymi dragami, pchany mi przez człowieka lub ciągnięty przez konia’)⁹: *Fura pyrzu dla jej manyżu* (P 1955), ceglach i gruzie: *Trzeba na nią... Dwie cegły i gruzu* (P 1930), chruście: *kupe chrustu do podrapania* (P 1946).

Zgrzebło, worek, kurzy tyłek, perz, gruz symbolizowały w przywołanych brak poważania i akceptacji dla zachowań lub wyglądu wywołanej panny¹⁰.

O tym, czy dziewczyna była ładna i posiadała zalety, świadczyła także kara dyngusowa. Cenionej pannie wymierzano za ledwie¹¹ buteleczkę, butelkę, kubeł (‘wiadro’ SGP II 508), beczkę, flachę (‘flaszka, butelka’ SGP I 20), czajnik, szklaneczkę lub dzbonyszek albo czystej, albo ładnie pachnącej wody kolońskiej, rzadziej perfum. Oto przykłady: *beczka wody* (P 1962), *buteleczkę wody* (P 1958), *dwie butelki wody* (P 1956), *czajnik wody* (P 1946), *pełen kubeł wody* (P 1930), *dzbonyszek wody* (P 1946), *pół flachy wody ładnie pachnącej* (P 1964), *Trzeba dla niej pachnącej wody* (P 1930), *dwie szklaneczki kolońskiej wody* (P 1956), *flaszeczkę perfumu wody* (P 1956). Dziewczynę brzydką i nie lubianą w najlepszym razie czekały: bańka (‘duże naczynie, często okrągłe, wykorzystywane do przechowywania mleka’, infor. K. Łopacińska), węborek (‘wiadro’ SGP VI 95), kilka kubelków (‘wiadro okute’ SGP II 508) lub kublisk wody: *wody pełną bańkę* (P 1930), *Trzeba na nią dziesięć kubelków wody* (P 1930), *dwa kubliska do umycia pyska* (P 1967), *Potrzeba na nią wimboreczek wody* (P 1948). Z reguły jednak zalecano fasę (‘beczka, naczynie na pomyje’, SGP I 9), koryto (‘naczynie na pokarm lub wodę dla zwierząt, zwłaszcza świń’, infor. K. Łopacińska), staw, kanał i magatę (‘trzęsawi-

⁸ Według K. Łopacińskiej, gdy była niemiła, zarozumiała, a przede wszystkim, gdy odrzucała kawalerów ze swojej wsi.

⁹ Infor. K. Łopacińska.

¹⁰ Infor. K. Łopacińska.

¹¹ O ile nie wykupił jej żaden chłopak, jeśli jakiś kawaler za nią zapłacił, dziewczyna unikała dyngusu.

sko, bagno', infor. K. Łopacińska) wody brudnej i zanieczyszczonej: *Potrzeba na niu fasę w(u)ody dla jej ochłody* (P 1963), *koryto wody dla jej urody* (P 1930), *pelen staw tej wody, dla jej brzydkiej urody* (P 1930), *magatę wody* (P 1946), *kanal wody* (P 1948). Niekiedy zamiast wody zalecano lanie gnojówki ('woda gnojna', SGP I 95 lub 'pomyje, brudna woda, zlewki', infor. K. Łopacińska) lub gnoju ('gnojowica'): *potrzeba na nią fasę gnojówki* (P 1967), *Dejcie ji gnojówki do mycia* (1949), *cztery wazówki gnojówki* (P 1970), *pięć kubelków gnoju* (P 1969). Nierzadko o tym, że panna nie cieszyła się sympatią, świadczyła wielkość kary. W tekstach powojennych stanowi to novum wobec przywoływek wcześniejszych, wymierzano: Odrę, Bałtyk lub Atlantyk wody, co ilustrują poniższe egzemplifikacje: *Potrzeba tam na nióm Atlantyk wody* (P 1958), *Odrę wody* (P 1958), *Bałtyk wody* (P 1946).

Warto w tym momencie też wspomnieć, że po wojnie, gdy zabawę organizowali już nie tylko synowie gospodarzy uprawiający rolę, ale także ci, którzy podjęli pracę w przemyśle, pojawiły się pionierskie, nieznanne z uprzednich tekstów przywoływek, wymiary kary: sodownickie białe morze ('odpady po produkcji sody, gromadzone w dole, zwanym przez miejscowych, ze względu na ogromne rozmiary, morzem'), azotak (azotan 'nawóz łatwo rozpuszczalny w wodzie i przyswajalny przez rośliny, często stosowany w przemyśle spożywcym' SJPSz I 159), salistrzak (saletrzak 'nawóz sztuczny azotowy, stanowiący mieszaninę saletry amonowej z węglanem wapniowym' SJPSz III 170): *Potrzeba tam na nióm sodownickie białe morze... półtora worka azotaku i trzy worki salistrzaku* (P 1958), żużel ('produkt uboczny otrzymywany w przebiegających w wysokiej temperaturze procesach metalurgicznych', potocznie 'zbita pozostałość po spaleniu węgla, koksu, spieczony popiół', SJPSz III 1096): *Furę żużli z fabrycznej kuźni* (P 1946). Zdarzyła się także melasa ('produkt uboczny przy wyrobie cukru z buraków, używany jako dodatek do pasz', SJPSz II 135): *dwie fasy cukrowniczej melasy* (P 1946).

5. Wnioski

W języku przywoływek odnajdujemy szereg cech gwarowych, przy czym przede wszystkim są one widoczne w zakresie fonetyki. Rzadko są one jednak charakterystyczne wyłącznie dla Kujaw¹². Znakomitą więk-

¹² W zakresie fonetyki chyba tylko ścieśniona „aż do granic możliwości” wymowa samogłosek.

szość z nich spotykamy z różnym nasileniem w dialekcie wielkopolskim, a szerzej także w dialektach północnopolskich. Wynika to oczywiście stąd, że gwary kujawskie należą właśnie do typu gwar wielkopolskich.

Słownictwo zachowane w przywoływkach jest proste, niewyszukane, mało zróżnicowane. Mówiąc o ładnej dziewczynie, używa się zwykle schematycznych określeń: *ładna, urodna, nadobna*. O niegrzeszącej urodą mówi się: *brzydka, nieurodna*, często także wykorzystuje się porównania (dziewczynę zestawia się z wyglądem zwierząt znanych z obejścia), sugerujące ujemne nastawienie nadawcy do panny, np. *dziewczyna... do świni podobna*. Na tym tle wyjątkowo ciekawie przedstawiają się słowa symbole, takie jak: *ręcznik, lustro, zgrzebło*. Dla wtajemniczonej społeczności zawierają one również pochlebną lub niekorzystną ocenę dziewczyny.

W zakresie wymiaru kary dyngusowej większość wyrazów związanych jest z szeroko pojętym gospodarstwem i życiem na wsi: *bańka, węborek, kublisko, fura, gnój, gnojowica, manyż*, sporo odnosi się do otaczającej przyrody: *magata, staw, kanał*. Nieco bardziej zróżnicowana jest leksyka wierszy powstałych po II wojnie światowej, ponieważ nowością są tu wyrazy związane z przemysłem, takie jak: *azotak, salistrzak, żużel*.

Wyjaśnienie skrótów

- Infor. – informowała
SGP – Karłowicz J., *Słownik gwar polskich*, Kraków 1900-1911 (tom szósty do druku przygotował J. Łoś).
SJPSz – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I-III, Warszawa 1988.

Bibliografia

- Dejna K., 1993: *Dialekty polskie*, Ossolineum.
Lange R., Krzyżaniak B., Pawlak A., 1979: *Folklor Kujaw*, Warszawa.
Karłowicz J., 1900-1911: *Słownik gwar polskich*, Kraków (tom szósty do druku przygotował J. Łoś).
Klemensiewicz Z., 2002: *Historia języka polskiego*, Warszawa.
Kolberg O., 1962: *Dzieła wszystkie*, t. III cz.1, t. IV cz. 2, Kujawy, cz. I i II, Wrocław – Poznań.
Kopliński W., 1990: *Słownik symboli*, Warszawa.
Pająkowska-Kensik M., 2007: *O gwarach kujawskich*, [w:] *Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz, s. 72-77.
Podlawska D., 1996: *Gramatyka historyczna języka polskiego z elementami gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego i dialektologii*, Słupsk.
Przesławska H., 1974: *Przywoływki dyngusowe na Kujawach*, Toruń.

- Słownik języka polskiego*, 1988: red. M. Szymczak, t. I-III, Warszawa.
Sobierajski Z., 1952: *Gwary kujawskie*, Poznań.
Urbańczyk S., 1972: *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
Zarys etnograficzny okolic Kruszwicy, 1965: rozdział zbiorowy, red. M. Znamie-
rowska-Prüfferowa, [w:] *Kruszwica. Zarys monograficzny*, red. J. Grzeško-
wiak, Toruń, s. 379-437.

About the language of the Dyngus Day Calls

Summary

The Dyngus Day Calls have been known on the Cuiavia region for centuries, but unfortunately they have not been described linguistically properly yet. It is a misfortune because the structure of people who have not obeyed social and moral norms and patterns is comprised in them. It not only shows relationships within Cuiaviac countryside in those days, but also enables to know Cuiaviac dialect which has been disappearing nowadays, particularly its lexis and phraseology connected with the ritual. The aim of the article is to fill in this gap to some extent. The difference between the Cuiaviac and Wielkopolska dialects and the Polish language has been described. As far as lexis is concerned, the topics connected with the ritual (naming girls qualities and faults, and describing Dyngus Day punishment) has been researched. Such vocabulary (or its meaning) is not always specific only for Cuiavia dialect, it can also exist in others dialects and Polish language.

Anna Paluszak-Bronka, adiunkt w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii UKW, ukończyła filologię polską (WSP w Bydgoszczy, 1995 r.), doktorat w zakresie językoznawstwa uzyskała na Uniwersytecie Gdańskim w 2001 r. (promotor: prof. dr hab. Ł. Szewczyk). Koncentruje się na badaniu zagadnień z zakresu historii języka polskiego i stylistyki historycznej. Przedmiotem jej studiów jest język religijny i polszczyzna doby średniopolskiej. Prowadzi badania nad mową mieszkańców Bydgoszczy w aspekcie diachronicznym, zajmuje się też onomastyką uzualną (członek zespołu toponomastycznego i współredaktor *Słownika nazw ulic Bydgoszczy*). Najnowsze szeroko zakrojone badania historycznojęzykowe obejmują polszczyznę *Kancjonału mazurskiego*, wydawanego od 1741 r. w oficynie J.H. Hartunga w Królewcu.